Nr. 14. KRAKÓW, 15 SIERPNIA 1918. ROK XXII.

CENA PRENUMERATY
miejscowej:
rocznie . . . . . . K 2·—
półrocznie . . . . . „ 1·—
zamiejscowej
rocznie . . . . . . K 2·40
półrocznie . . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DRUKARZY I ODLEWACZY CZCIONEK ORAZ POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRYI

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
Kraków, Rynek 12, III p.
Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy:
Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi.

Wynik głosowania

nad wnioskiem Dolno-austryackiego Stowarzyszenia drukarzy i odlewaczy czcionek

„Aby kasa związkowa mogła sprostać wymaganiom, które z chwilą demobilizacyi według wszelkiego prawdopodobieństwa znacznie wzrosną, należy, począwszy od dnia **17 sierpnia 1918 r.** aż do odwołania, obowiązkowo pobierać łącznie z wkładką związkową celem udzielania będącym bez pracy podwyższonej zapomogi **nadzwyczajną wkładkę w wysokości pięćdziesięciu halerzy za tydzień i członka.**“

Głosowanie odbyło się na podstawie stanu członków z czerwca 1918 r. i wydało następujący stosunek głosów:

Stowarzyszenie	Za	Przeciw
w Czechach	1448	—
na Bukowinie	31	—
w Dalmacyi	38	—
„ Galicyi wschodniej	—	176
„ Galicyi zachodniej	—	145
„ Karyntyi	—	72
„ Krainie	—	85
na Pobrzeżu	141	—
„ Morawach	440	—
w Austryi Dolnej	3861	—
„ Austryi Górnej	199	—
„ Solnogrodzie	—	52
na Śląsku	—	131
w Styryi	—	344
w Tyrolu z Przedarulanią	—	147
Razem	6158	1152

Uwaga: Stowarzyszenie dla Galicyi wschodniej głosowało wprawdzie za wnioskiem, lecz zastrzegło sobie warunek, że nadzwyczajna wkładka pozostanie Stowarzyszeniu do lokalnej dyspozycyi; wskutek tego wykazano jego głosy jako przeciw wnioskowi.

Więc wniosek przyjęto przeważającą większością głosów. Poleca się Zarządom Stowarzyszeń od soboty, dnia 17 sierpnia 1918 r. począwszy, pobieranie i rozliczanie z kasą związkową wkładki związkowej w wysokości **K 2·85** za tydzień i członka.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia 1918 r.

Za Zarząd Związku:

Dvořáček Józef, sekretarz. Pochop Leopold, przewodniczący.

Wnioski zmian w Cenniku doręczono!

Obecnie obowiązujący Cennik doszedł do skutku przed prawie pięciu laty po długiej, pełnej ofiar walce. Dziś możemy otwarcie wypowiedzieć, że ta niesłychanie długa, ćwierć roku trwająca cennikowa walka drukarzy w całej Austryi przyniosłaby była w przebiegu tego pięcioletniego okresu cennikowego pewną i coraz to większą korzyść, gdyby w międzyczasie wzniecona okropna pożoga wojny nie objęła była w swe odmęty Austryi i nieomal całego świata.

Po czterech latach wojny stanęliśmy ponownie przed rewizyą naszego Cennika drukarskiego. Wojna, która przewróciła wszelkie stosunki gospodarcze, okazała zjawiska, do których należy dostosować nasz Cennik. Idzie o cennikową ugodę dla drukarzy całego państwa, w którego poszczególnych krajach wskutek wojny stosunki w przemyśle olbrzymio się zmieniły, wprost nastąpił skok w bezdenną przepaść: Jeżeli ma nadal istnieć wspólność cennikowa, ta spiżowa spójnia dla uporządkowanych stosunków zawodowych między pracującymi a przedsiębiorcami w przemyśle drukarskim, to jest niezbędnem, ogólnie ją nowocześnie, ukształtować bardziej sprawiedliwie i odpowiednio do teraźniejszości.

Obie strony wspólności cennikowej mają interes w jej utrzymaniu. O tem niema wątpliwości. Żaden z obu kontrahentów Cennika — ani właściciele drukarń, ani towarzysze — nie wypowiedzieli ugody.

Ogół kolegów wniósł po myśli § 75 Cennika projekt zmiany niektórych części Cennika. Właściciele drukarń nie przedłożyli Urzędowi cennikowemu szczególnego wniosku.

Jeżeli Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi zdecydował się na postawienie wniosku o zmianę Cennika, to stało się to w tej myśli, aby cennikowe postanowienia zasadnicze pogodzić ze stosunkami obecnymi. Są to żądania wyłącznie rodzaju materyalnego. W tem trzymał się Zarząd Związku wytycznych, danych przez ogół kolegów Austryi. Rozumiejąc wielkie znaczenie tego, odbyto naradę odpowiedzialnych mężów zaufania poszczególnych Stowarzyszeń, gdzie żądania zbadano skrupulatnie i ujęto w całość. Z końcem czerwca Zarząd Związku, jak to cennik przepisuje, wniósł je do Urzędu cennikowego.

Gdy zaprojektowane zmiany zostaną w całej swej osnowie ogłoszone, nadarzy się wtenczas sposobność do omówienia każdej z osobna.

Naprzód wskazujemy tylko na zmienioną formę rewizyi Cennika, jaką ustanawia nasz obowiązujący Cennik. — Wnioski naszego Związku opierają się na następujących postanowieniach Cennika (§ 75, ust. 2 i 3):

„Wniosek w sprawie zmiany poszczególnych części Cennika musi być zgłoszony w Urzędzie cennikowym przed początkiem ostatniego półrocza w okresie ważności przyjętego w drodze umowy Cennika. Jeżeli wniosek w sprawie zmiany Cennika został zgłoszony, to Urząd Cennikowy ma go ogłosić do połowy września ostatniego roku okresowego. Najdalej w miesiąc później musi się zebrać Rada cennikowa celem naradzenia się i powzięcia uchwały“.

Rada cennikowa ma za zadanie obradować nad przedłożonymi wnioskami i powziąć odpowiednie uchwały. Ta korporacya ma odnowić dla drukarzy Austryi wspólność cennikową. Także i co do tego zawiera obowiązujący Cennik w § 68 dokładne postanowienia, które brzmią:

„Organem do ustanawiania Cennika jest Rada cennikowa, złożona z 19 pryncypałów i tyluż towarzyszów, do której Austrya Dolna i Czechy wysyłają po 3, Galicya 2, a pozostałe kraje koronne (Austrya Górna, Bukowina, Dalmacya, Karyntya, Kraina, Morawy, Pobrzeże, Solnogród, Śląsk, Styrya i Tyrol z Przedarulanią) po 1 członku i po 2 jego zastępców, którzy muszą wszyscy mieszkać w głównem mieście danego kraju koronnego. Wybór następuje zwykłą większością głosów. Działalność Rady cennikowej obejmuje opracowywanie i ustalanie Cennika, oraz opracowywanie i uchwalanie zarządzeń celem przeprowadzenia zawartej ugody cennikowej. Zwoływanie Rady cennikowej jest rzeczą Urzędu cennikowego. Czas i porządek dzienny posiedzenia Rady cennikowej mają być nadto podane do wiadomości w urzędowych organach obu kontrahentów cennikowych. Każdoczesny przewodniczący Związku właścicieli drukarń w państwie austryackiem, oraz Związku Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi zasiadają w Radzie cennikowej z głosem stanowczym. Wszystkim członkom Urzędu cennikowego wolno jest brać udział w obradach Rady cennikowej z głosem doradczym. Zaproszeni być mają dalej redaktorowie obu urzędowych organów kontrahentów cennikowych, wychodzących w Wiedniu. Biorą oni udział w obradach bez prawa głosu stanowczego.“

Jak widzimy z przytoczonego, że tym razem rewizya Cennika wykonywać się będzie w inny sposób, niż dotychczas. Nieodzowne dla naszej organizacyi formy demokracyi w tem się ujawniają, że przez ogół towarzyszów wybrani i wyposażeni zaufaniem koledzy z całego obszaru cennikowego biorą udział z głosem stanowczym w Radzie cennikowej, aby tam obradować i uchwalać to, coby wyszło na korzyść i pożytek robotników drukarskich i na następny okres cennikowy obowiązywało jako prawo.

Tak rzecz może się przedstawiać przy odpowiedniem przychylnem stanowisku ze strony przedstawicieli właścicieli drukarń w Radzie cennikowej. Albowiem ze strony towarzyszów przy wszystkich ich żądaniach był na oku zawsze cel wspólności cennikowej, który ustalono w § 66:

„Celem wspólności cennikowej jest podniesienie przemysłu drukarskiego i zapewnienie spokoju w przemyśle przez stworzenie i ochronę prawa cennikowego, nadzorowanie wypełniania wynikających z Cennika obowiązków, oraz unormowanie wszelkich spraw, dotyczących stosunku roboczego.“

Jak już nadmieniliśmy, nadarzy się jeszcze powtórnie sposobność, zbliżającą się rewizyę Cennika dokładniej rozpatrzyć i zająć odpowiednie stanowisko. „V.“

Żądamy nowego Cennika!

Nawet ostatnio zdobyte dodatki drożyźniane, już znowu zostały znihilowane do zera przez szaloną drożyznę. Zaledwie, że mogliśmy sobie uprzytomnić wywalczenie znośniejszego utrzymania życia własnego i członków najbliższej rodziny, a już znowu paskarze, uprawiający bezczelną lichwę środków żywnościowych, ogołocili nas doszczętnie z tych paru dziesiątek koron.

Prawie każdy zawód usiłował podczas okresu wojennego dostosować swą umowę cennikową przynajmniej raz, niekiedy też nawet dwa razy do panujących okoliczności. To też znikome tylko wyjątki grup robotniczych mogłyby tak, jak my drukarze, jeszcze wskazać na pozostałe minimum przedwojenne.

Wprawdzie nasi pryncypałowie powiedzą, że oni przecież udowodnili swą życzliwość względem pracujących, a to powtórnem przyjściem z pomocą przez przyznanie dodatków drożyźnianych i podwyżek zarobków. Biorąc jednak ołówek do ręki i obliczając nasz przeciętny zarobek, srodze się zdziwimy, że aż tak zbyt długo nie opuściła nas cierpliwość jagnięcia.

Szewc, krawiec i t. p. pobiera za jeden tydzień tyle płacy, ile drukarz może ledwo wykazać razem z dodatkami drożyźnianymi za cały miesiąc.

Wciąż jeszcze — przy każdej lada sposobności — właściciele drukarń i ich zastępcy wytykają pracującym te „wysokie“ dodatki

drożyźniane, które np. w Krakowie wynoszą co najwyżej (stopień *C*) $K\,160 + 4 \times K\,7{\cdot}50 = K\,190$ miesięcznie. Przeciętny zarobek zaś wynosi K 55 tygodniowo.

Czy można uwierzyć, że ten zarobek łącznie z dodatkami drożyźnianymi może obecnie wystarczyć na odpowiednie wyżywienie pracującego i jego rodziny? Czy robotnik może wśród tych warunków odnawiać swe zużyte siły, aby módz wykonywać pracę, której od niego się wymaga?

Nasi pracodawcy niechaj przeglądną tylko swe zakłady, a przekonają się, że już są otoczeni przeważnie poruszającymi się kościotrupami.

Po stronie licznych właścicieli drukarń nie znaleźliśmy zbyt wiele dobrowolnego zrozumienia; więc musi nasza organizacya dążyć w innym kierunku do osiągnięcia tego, czego nie możemy uzyskać na drodze wyrozumiałości.

Jesteśmy prawie blizko zagłodzenia; kto chce się jako tako jeszcze na nogach utrzymać, musi koniecznie, rozumie się, jeżeli może się zdobyć na potrzebne środki, składać w ofierze ciężkie daniny handlowi pokątnemu, który dziś wszędzie i na każdem polu uprawia istne orgie. Gdy jaki drukarz nabędzie w takim kilo mąki lub tłuszczu, już rozleciały się dodatki drożyźniane. A za co kupi obuwie, odzież, bowiem ubranie do pracy z materyi papierowej kosztuje K 54·—, ale w Wiedniu, tu w Krakowie, wogóle w całej Galicyi, potrzeba na sprawienie takiego „ubranka“ zaraz bajońskiej sumy! Tak, rzeczywiście bajońskiej sumy, dla drukarza nawet wogóle niedoścignionej. A słoty, zimna tuż pode drzwiami! Zima także się zbliża! O jako tako „ciepłej“ bieliźnie i przyodziewku dla siebie — nie wspominając już rodziny — drukarz marzyć nawet nie może!

Państwo, które zawsze skąpiło zarobku swym robotnikom, nareszcie musiało przecież uznać, że robotnicy przy obecnie płaconych „wysokich zarobkach“ nie są absolutnie w stanie wyżyć. Ono też objęło i przeprowadziło podwyżki zarobków w przemysłach wojennych, oprócz tego udziela robotnikom środków spożywczych po cenach niższych od zakupu.

My drukarze jesteśmy u kresu z naszemi siłami. Jeżeli na tym padole głodomorstwa nie mamy wyginąć co do nogi, musimy starać się naszym pryncypałom wyjaśnić, że nasz stary Cennik nie może dłużej pozostać w obowiązującej mocy. Do naszego Związku, jako kontrahenta Cennika, musimy skierować żądanie, aby bezzwłocznie wdrożył kroki do organizacyi pryncypałów, żeby nowy Cennik, który musi zawierać bezwarunkowo znaczną podwyżkę zarobków i skrócenie czasu pracy, był wprowadzony rychlej, niż z Nowym Rokiem 1919.

Drukarze oddali pryncypałom podczas wojny niejedną przysługę. Wskażę tylko na ustępstwa w dziedzinie uczniów, obsłudze maszyn i t. p.

Domagamy się przeto od właścicieli drukarń tylko tego, cobynas mogło chronić bodaj jako tako przed utonięciem w bagnie nędzy i przed zagładą ze strony śmierci głodowej! „*V*“.

Przeciwko drożyźnie polskiej książki.

„Czas“ z 14 sierpnia b. r. wydrukował pod powyższym tytułem artykuł, w którym porównywa ceny książek między rokiem 1897 a 1918 i wykazuje czterokrotne podwyższenie się ceny, nie licząc jeszcze 10% dodatku obecnie pobieranego w księgarniach. Przewiduje z tego powodu zatrzymanie się kultury polskiej na całe dziesiątki lat, albowiem poza romansem, który zbogacona „wojenna szlachta“ chętnie kupuje, wszystkie inne wydawnictwa odkłada się na czas powojenny. Nie wini za to nikogo, choć przypuszcza, „że w tym czy innym przypadku przekroczono wskazaną przez kupiecką kalkulacyę granicę“. — Podejmuje i rozszerzą myśl „Kurjera Polskiego“ (warszawskiego), aby na wydawnictwa, które się „nie opłacają“, patrzeć pod kątem potrzeby społecznej, przeznaczyć milion koron albo więcej, aby się koszta tylko wracały przy popularyzowaniu wiedzy przez bibliotekę w rodzaju Göschen’a lub Reclam’a.

Myśli tej przyklasnąć wypada i życzyć ziszczenia się najrychlejszego, aby „bezrobocie drukarskie — tak pisze „Kurjer Polski“ — nie było pobojowiskiem, na którem legły wszystkie wydawnictwa nieodpowiadające najpierwotniejszym potrzebom głodu słowa drukowanego“.

Od siebie dodamy: Jeśli głód duchowy zaspokoić jest potrzebą społeczną, to fizyczny głód niezaspokojony — mimo najlepszych chęci i pięknych haseł — cofnie kulturę, bo on jest silniejszy, niż wszystko, on zmoże nawet — strach.

Zarobek i czas pracy po wojnie.

Nacyonalistyczny ekonomista z Monachium (Bawarya), Lujo Brentano, wypowiedział w tej kwestyi niedawno temu na zgromadzeniu w Berlinie pomiędzy innemi następujące zapatrywania:

.....Jest jeszcze wielu ludzi, którzy chcą po wojnie przedewszystkiem obniżyć odrazu zarobki, ale przemilczają czas pracy. Wojna zniszczyła krocie tysięcy drogocennych rzeczy, których wartość nie da się obliczyć; tylko więc przez oszczędnościową, trwałą i racyonalną gospodarkę możemy się podźwignąć. Lecz obniżenie zarobków wywołałoby strajki jako środek walki przeciw tego rodzaju zakusom przedsiębiorców, co spowodowałoby poważne sparaliżowanie życia gospodarczego. Społeczni ekonomiści XVII i XVIII wieku byli mniemania, że tylko przez nizkie zarobki i długi czas pracy można osięgnąć wysoką wydatność pracy. Przeciw takiemu kupieckiemu rozumowaniu wystąpił w swoim czasie Adam Smith, który w wysokich zarobkach widział po prostu wabika do osiągnięcia znacznej wydatności pracy. Praktyczne doświadczenia udowodniły słuszność tego twierdzenia. Jeden z angielskich ekonomistów społecznych, po przeprowadzeniu doświadczań praktycznych wprost utrwalił zdanie: „Krótki czas pracy, wysoki zarobek równa się taniej produkcyi“, i odwrotnie: Im dłuższy czas pracy, niższy zarobek, tem droższa wytwórczość. — Nawet taki mąż, jak baron Gamp, którego z pewnością nie można posądzić o nadmiar przychylności dla robotników, wołał tragarzy cegieł sprowadzić z Berlina, którym płacił dziennie po cztery marki, zyskiwał bowiem na nich przy swej budowie o wiele więcej, niż na pomerskich tragarzach, chociaż ich płaca dzienna wynosiła tylko półtorej marki, gdyż pierwsi pracowali znacznie intensywniej. — W miejscowości Zeiss około Jeny (Ks. Sasko-Wajmarskie) stwierdzono, że wskutek skrócenia dziennego czasu pracy z dziewięciu na osiem godzin przy równych normach akordowych podniosły się zarobki za godzinę z 61·6 na 71·9 fenigów; podwyższenie intensywności: 100 : 116·2.

Robotnik nie jest mechanizmem, lecz organizmem i jego wydatność pracy zależy od fizycznych i psychicznych warunków, których nie można porównywać z mechanicznymi u maszyny. Jeżeli wymaga się od człowieka czegoś więcej ponad jego miarę energii, którą musi codziennie napowrót dopełniać, wtedy następuje znużenie, wkońcu wyczerpanie, a po trwającem wysilaniu się zwyrodnienie.....

Na częstsze zarzuty, jakoby wskutek dłuższych pauz w ciągu czasu pracy robotnik utracał wprawę w wykonywaniu roboty — oświadczył Brentano: To twierdzenie byłoby wówczas słuszne, jeżeli ono przypuszcza wszelki brak potrzeb, bez których nie może się dziś już więcej obywać nowoczesny robotnik europejski. Teraźniejszy robotnik obraca się w sferze działania naprężającego jego umysł, zwłaszcza robotnik wielkomiejski, który zresztą ma sposobność zużywać swój wolny czas od pracy więcej kulturalnie, niż robotnik na prowincyi.....

To są poglądy, które zastosowane wszechstronnie z pewnością społecznej gospodarce nie przyniosą szkody. „*Gew.*“

KRONIKA.

Ważne orzeczenie. Jeżeli robotnik obejmuje pracę w jakimkolwiekbądź zakładzie, winien poinformować się o wszelkich umowach, zawartych między towarzyszami a przedsiębiorcą. — Takie orzeczenie wydał swego czasu Sąd przemysłowy w Wiedniu na podstawie wniesionej przez pewnego robotnika skargi o zapłatę 14-dniowego wypowiedzenia. Skarżący obstawał, że przy przyjęciu go do pracy nie było żadnej mowy o bezterminowym wypowiedzeniu i że on nie objąłby tego zajęcia, gdyby mu oświadczono, że ustawowy termin wypowiedzenia i tu nie zostanie zakładzie przestrzegany, ponieważ chciał objąć tylko stałą pracę. Na te wywody oświadczyła firma oskarżona, że przy przyjęciu majster wyraźnie zapowiedział skarżącemu, że na podstawie zawartej w r. 1913 ugody między nią a pracującymi tak robotnik, jak i firma mogą każdej chwili zerwać stosunek pracy. (To zeznał także majster powołany w charakterze świadka.) — Wniesioną skargę odrzucono z następującem uzasadnieniem: Sąd nabrał przekonania, że już przy przyjęciu skarżącego wyraźnie objaśniono, iż robotnik każdego czasu może z pracy wystąpić, jak również może być każdej chwili oddalony. Zresztą Sąd stoi na stanowisku, że żądanie skargi nie byłoby nawet wtedy uzasadnione, chociażby zupełnie nic nie mówiono skarżącemu przy przyjęciu. Ugoda, zawarta między towarzyszami a firmą obowiązuje wszystkich robotników, pracujących w danem przedsiębiorstwie, i jest rzeczą robotnika przy wstępowaniu do zakładu troszczyć się, jakie istnieją umowy między towarzyszami a przedsiębiorcą, żaden robotnik nie może zasłaniać się nieświadomością takich ugód.

„**Silesia**“, dziennik wydawany przez księgarnię i drukarnię Karola Prochaski w Cieszynie (Śląsk austr.) przez lat 58, nabyło niedawno Towarzystwo, złożone z hr. Larisch-Mönnicha (właściciel kopalń i hut), dra Silbersteina i właściciel wychodzącej w Morawskiej Ostrawie „Morgen-Zeitung“.

Świeża placówka kapitalistyczna. Austryacka Spółka gazetowa (Österreichisches Zeitungskonsortium) nabyła z dniem 1 lipca r. b. w Ołomuńcu drukarnię Józefa Groák’a wraz z dziennikiem „Mährisches Tagblatt“ za cenę kupna pół miliona koron. — Znowu rozszerzenie kapitalistycznego wpływu na „publiczną opinię“ w Austryi. Tak rozrasta się potęga kapitału.

Jeremiada. „Österreichische Faktoren-Zeitung“ w numerze z dnia 1-go sierpnia 1918 r. wywodzi rozczulające żale i skarży się, że za oddane pryncypałom usługi w ciężkich czasach faktorzy (zarządcy i t. p.) drukarń nie doznali ze strony przedsiębiorców nawet najmniejszego uznania. Wspomina. że niejeden faktor pokładał wszelką nadzieję w uzyskaniu odpowiedniej podwyżki swych poborów na równi z towarzyszami, personalem pomocniczym i uczniami, gdyż oni także muszą walczyć z trudnościami wyżywienia się, wielu z nich zawiodło się srodze; ulotniła się nadzieja, jak dym z lulki, spadła zasłona z oczu. — Odczuwamy tę piekącą gorycz, która wypływa z każdego wiersza tego artykułu. Lecz panowie faktorzy powinni byli podczas narzuconej walki między kapitałem a pracą w latach 1913/14, skoro już nie chcieli stanąć po stronie robotników, przynajmniej zachować neutralność. Oni to wtedy wprost zobowiązali się kapitałowi do niecnych usług pomocniczych wszelkiego rodzaju i wtenczas niemądrzy nie zażądali z góry wypłaty mamony należnej im za tę zbytnią gorliwość. Teraz pozostało im li tylko swobodne rozmyślanie nad „łaską pańską“. Nawet i obecne ich zachowanie się nie uwidocznia zgoła żadnej celowości. Z jednej strony nie chcą nic słyszeć o wspólności cennikowej z przedsiębiorcami i towarzyszami, z drugiej wskazują w zmiankowanym artykule na wspólną umowę, zawartą (na podstawie § 114 *b* ustawy przemysłowej) między gremium wiedeńskiej kongregacyi kupieckiej a wydziałem towarzyszów wiedeńskich handlowców. Ponieważ po myśli § 73 ustawy przemysłowej faktorzy nie są robotnikami pomocniczymi — nawet najwyraźniej z tej kategoryi są wyłączeni — więc mają do wyboru tylko dwie drogi otwarte: albo przyłączenia się do wspólności cennikowej lub zawarcia wspólnej umowy między temi dwoma organizacyami.

Kierownictwo organizacyi właścicieli drukarń na Węgrzech ma zamiar wydać „Pamiętnik“ o zaszłych w ciągu wojny postanowieniach i umowach między pracującymi a pracodawcami, które miały na celu regulowanie w tym czasie stosunków w zawodzie drukarskim.

W Berlinie istnieje obecnie 950 drukarń. Z tych przypada na miasto 761 (w roku 1915 było 829); w 30 gminach należących do Wielkiego Berlina jest 189 drukarń w ruchu; 8 gmin nie posiada wcale drukarni, niektóre zaś z gmin założyły własne drukarnie.

Niektórzy nakładcy i księgarze niemieccy grubo zarabiają na nowoczesnych wydawnictwach, mających związek z obecnie szalejącą wojną. Firma Ullstein i Ska w Berlinie wydała książkę, w której komendant König opisuje swą podróż w łodzi podwodnej do Ameryki; do tej pory rozchwytano tej publikacyi przeszło 400.000 egzemplarzy. — Również staraniem firmy Tauchnitz ukazała się książka, wskazująca na możność zastąpienia sieśw obcych czysto niemieckiemi. W niespełna pół roku rozsprzedano jej 190.000 egzemplarzy.

Świeże sposoby wyrabiania papieru. W Anglii czynione są próby wytwarzania papieru z odpadków skóry. Doświadczenia te dają wynik zadowalający. — Znowu z Francyi nadchodzi wiadomość, że udało się tam sporządzić masę papierową z żyłek suchych liści. Sposób wytworu ma być prosty i tani.

Adres Zarządu Związku: Leopold Pochop, przewodniczący. Wiedeń VII/1, Seidengasse 17.

W sprawach organizacyjnych i cennikowych w Galicyi wschodniej zwracać się należy do zastępcy przewodniczącego kol. M. Chrystowskiego, Lwów, Piekarska l. 18. — W wypadku żądania odpowiedzi listownej należy załączyć markę na odpowiedź.

Adres przewodniczącego Stowarzyszenia (dla Galicyi zachodniej): Leon Misiołek, Kraków, Lubicz 32

Adres skarbnika: Dymitr Krawczuk. Kraków, Dunajewskiego 5. (Drukarnia Ludowa).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.